

Pan Maluśkiewicz i wieloryb



JULIAN TUWIM

Pan Maluśkiewicz i wieloryb

Był sobie pan Maluśkiewicz
Najmniejszy na świecie chyba.
Wszystko już poznał i widział
Z wyjątkiem wieloryba.

Pan Maluśkiewicz był — tyci¹,
Tyciuśki jak ziarnko kawy,
A oprócz tego podróżnik,
A oprócz tego ciekawy.

Więc nie można się dziwić,
Że ujrzeć chciał wieloryba,
Bo wieloryb jest przeogromny,
Największy w świecie chyba.

Pan Maluśkiewicz wesoły,
Że mu się podróż uśmiecha²,
Zrobił sobie z początku
Łódkę z łupinki orzecha.

Podróż

A żeby miękko mu było,
Dno łódki watą posłał,
Potem z jednej zapalki
Wystrugał cztery wiosła.

Zabrał worek z jedzeniem,
Namiot i wina beczkę,
Rower i różne narzędzia —
Wszystko na tę łódeczkę.

Gramofon³, radio, armatę,
Strzelbę, nabojów skrzynkę,
Futro, ubrania, bieliznę —
Wszystko na tę łupinkę.

Bo wszystko było malusie,
Tyciuchne, tyciutynieczkie,
Bo przecież sam Maluśkiewicz
Był tyciuteńkim człowieczkiem.

¹tyci — malutki. [przypis edytorski]

²uśmiechać się komuś — podobać się komuś; o czymś, czym ktoś się cieszy na samą myśl o tym. [przypis edytorski]

³gramofon — urządzenie do słuchania muzyki z czarnych płyt winylowych (rodzaju tworzywa sztucznego). [przypis edytorski]

Wziął łódeczkę pod pachę,
Wsiadł w samolot motyli
I powiedział: — Do Gdyni! —
Po godzinie — już byli.

Zameldował się w porcie
U pana kapitana:
— Czy jest miejsce na morzu?
— Wystarczy, proszę pana! —

Więc się pan Maluśkiewicz
Zaraz puścił na fale.
Płynie sobie i płynie
Coraz dalej i dalej.

Morze ciche, spokojne
I gładziutkie jak szyba,
Ale jakoś nie widać,
Nie widać wieloryba.

Morze

Wiosłuje jednym wiosłem,
Dwoma, trzema, czterema...
Już dwa tygodnie płynie,
A wieloryba nie ma.

Woła: — Cip-cip, wielorybku!
Gdzie ty jesteś, rybeńko?
Pokaż mi się choć tylko
Tyciutko, tyciuteńko... —

Już dwa miesiące płynie,
A wieloryba nie ma,
Aż się zmęczył biedaczek
I coraz częściej drzemał⁴.

O, z jaką by się rozkoszą
Na lądzie wreszcie wyspał!
Aż któregoś dnia patrzy,
A przed nim jakaś wyspa.

Wziął łódeczkę pod pachę,
Wszedł na wyspę bezludną —
«Odpochnę — myśli — i wrócę!
Jak go nie ma, to trudno».

Pojeździł sobie po wyspie
Rowerem na wszystkie strony,
Trzy dni był w tej podróży
I wrócił bardzo zmęczony.

Podróż

Nastawił sobie gramofon,
Popił, potańczył, pośpiewał,
Zabił komara z armaty
I chce spać, bo już ziewał.

Trzeba namiot ustawić,
Zabiera się do dzieła,

Zwierzę

⁴drzemać — spać niezbyt głęboko. [przypis edytorski]

Wbija gwoździe do ziemi —
Nagle... wyspa... kichnęła!!!

Kichnęła i tak ryknęła:
— A to znów sprawka czyja?
Jaki to śmiałek gwoździe
W nos wieloryba wbija?!

— Wieloryb?! — (Pan Maluśkiewicz
Tak się na cały głos drze.)
— Nie wieloryb, głuptasie,
Lecz jego lewe nozdrze⁵.

Pod wodą jestem, rozumiesz?
Ciesz się, żeś cało uszedł⁶!
— A wyspa? — Jaka znów wyspa?
To mego nosa koniuszek! —

Zatrząśł się pan Maluśkiewicz!
— Kto mnie tu znowu łechce⁷?
— Nie łechcę, tylko się trzęsę
I już cię widzieć nie chcę! —

Wziął łupinkę pod pachę,
Zaraz do morza się rzucił,
Szybko popłynął do Gdyni
I do Warszawy powrócił.

Teraz, gdy kto go zapyta,
Czy widział już wieloryba,
Nosa do góry zadziera
I odpowiada: — No chyba...

⁵nozdrze — część nosa; dziurka w nosie. [przypis edytorski]

⁶ujść cało — ocaleć, przeżyć. [przypis edytorski]

⁷łechtać — łaskotać. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/tuwim-pan-maluszkiewicz-i-wieloryb/>

Tekst opracowany na podstawie: Julian Tuwim, *Wiersze*, wyd. Czytelnik, Warszawa 1955.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Wolne Lektury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksander Skrzekut, Monika Kępska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).